

Komunikat Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej

Nowe prowokacje zwolenników „zimnej wojny”

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podała następujący komunikat:

Mające miejsce w ostatnich dniach wypadki w Czechosłowacji z balonów z prowokacyjnymi ulotkami wysłanymi na terytorium Czechosłowacji przez radiostację „Wolna Europa” wywołują ogromne oburzenie narodu czechosłowackiego. W wyniku rozerwania się balonów kilka osób odniosło poważne obrażenia, a gospodarka narodowa poniosła wielkie straty. Te wypadki oraz oszczerza treści ulotek wywołały protesty przeciwko tym, którzy za dolary amerykańskich monopolistów pragną w ten sposób „przekonać” naród czechosłowacki o „demokratyczności” amerykańskiego stylu życia.

Radiostacja „Wolna Europa”, mimo że jej dobrze wiadomo, iż wypadki balonów już niejednokrotnie narażały na szwank życie i zdrowie obywateli czechosłowackich oraz niszczyły dobro narodowe i własność osobistą obywateli,

nie zamierza, jak widać, zaprzestać swojej prowokacyjnej działalności.

20 stycznia nad miastem Czeskie Budziejowice zauważono 60 tego rodzaju balonów, a 21 stycznia nad miastem Czeski Krymlov — 100 balonów. Pracownicy czechosłowackiego lotnictwa donieśli, że do balonów dołączone są wielkie skrzynie zawierające ulotki o prowokacyjnej treści. Przeciwna średnica balonów wynosi 8–10 metrów. Balony wypełnione są łatwo wybuchającym gazem.

Z powyższego wynika jasno, na jak poważne niebezpieczeństwo narażone są przebywające w powietrzu samoloty, ich załogi oraz pasażerowie — obywateli czechosłowacy i cudzoziemcy, udający się do Czechosłowacji. Niebezpieczeństwo wzrasta, zwłaszcza podczas nocy oraz mgły, kiedy pilot nie może wyminąć nieprzewidywalnej przeszkody. Belgijscy Towarzystwo Lotnicze „Sabena” w dniu 21 stycznia odwołało lot swego samolotu do Pragi. Samolot towarzyszya holenderskiego odleciał 20 stycznia z Pragi na własną odpowiedzialność.

Oto jak wyobrażają sobie inicjatorzy tych „akcji” rozwój „ducha Genewy”. Jak widać, dają oni do kontynuowania polityki ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, głoszonej przez Eisenhowera, Dullesa i niektórych innych amerykańskich działaczy państwowych w tzw. „ordkach wiggilijnych” oraz w wydźwięcie Dullesa dla amerykańskiego czasopiśma „Life”.

Jednakże odgłosy, jakie zdają się słyszeć w Czechosłowacji w związku z tą polityką, świadczą o tym, że naród czechosłowacki nie da się zastraszyć żadnymi nowymi metodami zimnej wojny.

Strajk 24 tysięcy dokerów w Australii

Jak donosi z Sydney, w 53 portach Australii rozpoczął się w poniedziałek rano strajk przeszło 24 tysięcy dokerów. Przerwano zostały prace przy wyładunku i załadunku na przystanku stacji kolejowej w portach Australii. Strajk wywołany został odmową armatorów spełnienia żądań przedstawicieli australijskich związków zawodowych domagających się podwyżki płac, płatnego urlopu i polepszenia warunków pracy.

Kraje SEATO otrzymają broń od Japonii

Agencja Nowych Chin podaje, powołując się na doświadczenia dziennika „Yomiuri”, że japońskie fabryki zbrojeniowe przystąpią wkrótce do produkcji broni i sprzętu wojennego dla krajów należących do pakty SEATO (blok państw Azji Południowo-wschodniej). Ogólna wartość zamówienia będzie wynosiła 80 milionów dolarów.



W dniu 17 stycznia 1956 r. prezydent CSR Antonin Zapotocky przyjął zastępcę przewodniczącego ChRL — marszałka Czu Teh.

Z pobytu Czu Teha w Czechosłowacji

Zachód usiłuje odrodzić europejską wspólnotę obronną

Plany utworzenia „wspólnoty atomowej” Europy zachodniej

W Paryżu odbyło się posiedzenie tzw. komitetu walki o utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. W skład komitetu wchodzi przedstawiciel szeregów partii politycznych i prawicowego kierownictwa związków zawodowych — państw należących do „europejskiej wspólnoty węgla i stali” a więc Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Ratyfikacja układu o przyjaźni i współpracy między Chinami a NRD

Jak podaje Agencja Nowych Chin, 23 bm. odbyło się 22 posiedzenie plenarne Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej. Rada zaaprobowała układ o przyjaźni i współpracy między ChRL a NRD oraz zatwierdziła umowy chińsko-niemieckie o współpracy kulturalnej i ochronie roślin.

W dniu 23 bm. układ o przyjaźni i współpracy między ChRL a NRD ratyfikowany został przez Stały Komitet Ogólnochiński Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

Geniusz czy mistyfikacja?

Literacki egzamin 8-letniej Minou

Związek Literatów Francuskich znalazł się w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdy 20 bm. zgłosiła się do niego mała Minou Drouet z żądaniem poddać ją jej „egzaminowi autorskiemu”.

Sprawa Minou Drouet nie schodzi z lamów prasy francuskiej. Twórca literacki tego 8-letniego dziecka wprawia w zdumienie. Opinia publiczna jest podzielona. Jedni mówią o geniuszu, drudzy o „wielkiej mistyfikacji”. Ci ostatni przypuszczają, że prawdziwą autorką utworów Minou jest matka dziewczynki.

Gdy Minou wraz z matką zgłosiła się do Związku, przewodniczący Związku Wilmetz odseparował dziewczynkę

od matki, umieścił ją w osobnym pokoju i dał jej do wyboru cztery tematy „egzaminacyjne”: „Mam tylko osiem lat”, „Nie lubię egzaminów”, „Przedemnia biała kartka” i „Niebo Paryża”. Po 20 minutach Minou oddała swemu egzaminatorowi utwór na temat nieba Paryża. Wynik był zdumiewający.

„Miałem wrażenie — oświadczył Wilmetz — że niezaplanowana kartka wyzwała u tego dziecka jakby drugą osobowość”.

Geniusz czy mistyfikacja? Być może, że ten egzamin przyczyni się do rozwiązania zagadki i usunie wątpliwości co do zdolności literackich małej Minou.

W czasie wyborów w roku 1951 mało kto słyszał o Poujade. Jedynie kroniki policyjne notowały, że jest to mieszkaniec małego miasteczka Saint Cere, właściciel niewielkiej kłegarenki, radny miejski, człowiek na ogół spokojny, średniego wieku, nie posiadający specjalnych znaków szczególnych. Od tego czasu wiele się zmieniło. Obecnie Poujade jest autorem książki pt. „Wybrałem walkę” („J'ai choisie le combat”) wydanej w „Fraternite Française” — „Braterstwo Francuskie”, a przede wszystkim jest przywódcą Związku Obrony Kupców i Rzemieślników — UDCA, i wraz z innymi podobnymi sobie głosi hasła kropka w kropkę podobne do hasła niemieckiego „Führera”. Warto dorzucić, że sam Poujade nie kandydował do parlamentu, a od swoich deputowanych odebrał przysięgę wierności i posłuszeństwa, której złamanie grozi poważnymi sankcjami partyjnymi „do kary śmierci włącznie” (!).

Niemniej jednak zapyta ktoś, gdzie leżą przyczyny, że człowiek i jego grupa, którym z całym spokojem można nazwać neofaszystami, uzyskali tak duże poparcie wyborców? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy przede wszystkim przedstawić tych, którzy głosowali na poujadystów. Jak donosiła prasa francuska, poujadystom udzielił poparcia: drobna burżuazja, część chłopstwa, oraz pewne nierzeczne grupy nieświadomych robotników. Przyczyna? Stale pogarszające się warunki bytowe tych grup społecznych, umiejętnie wykorzystane przez poujadystów

W Paryżu odbyło się posiedzenie tzw. komitetu walki o utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. W skład komitetu wchodzi przedstawiciel szeregów partii politycznych i prawicowego kierownictwa związków zawodowych — państw należących do „europejskiej wspólnoty węgla i stali” a więc Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jak podaje agencja France Presse, sprawa utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty atomowej” była jednym z głównych tematów posiedzenia komitetu. Komitet uchwalił rezolucję o utworzeniu „europejskiego stowarzyszenia” do spraw energii atomowej („Eratom”), któremu przynależna została władza „ponadpaństwowa”. Sygnatariusze tej rezolucji zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, aby prefinansować jej ratyfikację przez rządy i parlamenty ich krajów.

Do odegrania głównej roli w „stowarzyszeniu” pretendują Niemcy zachodnie, co — jak podkreślają komentatorzy paryscy — budzi szczególnie niepokój w Francji.

Wielu komentatorów francuskich wskazuje, że cała ta krąpielina wokół „wspólnoty atomowej” jest niczym innym, jak jedynie próbą wskrzeszenia drogą okrężną pogrzebanych już planów utworzenia sławnej „europejskiej wspólnoty obronnej”. Komentator dziennika „Combat” wyrażając swe niezadowolone opinie, że niektórzy politycy zamierzają w oparciu o zainteresowanie w tym bezspornie Niemcy zachodnie odrodzić w dziedzinie energii atomowej „europejską wspólnotę obronną”.

Dziennik „Humanite” podkreśla, że układ o utworzeniu „Eratomu” pomyślany jest jako uzupełnienie do „europejskiej wspólnoty węgla i stali”, które na skutek zapewnienia NRF decydującej roli w Europie zachodniej wyrządziło Francji poważne szkody. „Humanite” podkreśla dalej, że stworzenie podobnego stanu rzeczy w dziedzinie energii atomowej stanowi poważne niebezpieczeństwo dla interesów narodowych Francji.

W rokowaniach z Chinami USA usiłują pominąć okupowany przez siebie Taiwan

NOWY JORK

W Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa, na której podsekretarz stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu Robertson omówił ogłoszone niedawno przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej oświadczenie na temat chińsko-amerykańskich rokowań w Genewie.

Robertson usiłował wykazać, że oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL ma charakter wyłącznie „propagandowy”. Dodał on, że amerykańskie władze wojskowe uważają, iż wyspa Taiwan jest „niezmiennie ważnym punktem” niezbędnym dla obrony Stanów Zjednoczonych i dlatego obecność amerykańskich sił zbrojnych na tej wyspie nie może być przedmiotem rokowań.

Kropki nad i...

Róże i granaty

W ubiegłym roku w czasie podlewania kwiatów w swej letniej rezydencji kanclerz Adenauer oświadczył, że: „zamiłowanie do hodowli róż odziedziczył po swoich przodkach”. Okazuje się jednak, że zamiłowanie kanclerza nie ograniczają się jedynie do hodowli tych miłych roślin.

Ostatnio pan Adenauer dał się poznać, jako zamiłowany „hodowca”... Wehrmachtu. A że przejął się tym niezwykle, świadczą słowa wypowiedziane przez kanclerza na pierwszym w Niemczech zachodnich Parademarszu w Andernach. „Zołnierz — wykrzykiwał Adenauer — nieustraszoną pracę należy nadrobić załagłości. Apeluje do was, abyście zrobili użytek ze swojej wiedzy i doświadczenia...”

Jak widać, to hodowlane zamiłowanie pana kanclerza są bardzo różnorodne. Wprawdzie w tym drugim wypadku nie wyjaśnił po kim je odziedziczył, ale może dlatego, że „duchowy przodek” doś podła skończył... (arpo)

SPORT

Z Wyścigu Dookoła Egiptu

Wiśniewski drugi na mecie XI etapu

(Dokończenie ze str. 1)

prowadzących wyścig. Osłabiony pościgiem zajął wraz z Bulgarem Georgiewem jedno z dalszych miejsc. Po zwycięstwie finiszu etap wygrał Retvig przed Wiśniewskim.

Wyniki indywidualne XI etapu: 1) Retvig (Dania) 4.21.18, 2) Wiśniewski (Polska), 3) Ma-litz (NRD) — wszyscy ten sam czas.

Komisja sędziowska sklasyfikowała w tym samym czasie co zwycięzca zawodników, którzy zajęli miejsca od 1–31. W grupie tej było 4 Polaków. Grabowski zajął 37 miejsce w czasie 4.40.59.

Klasyfikacja indywidualna po XI etapach: 1) Christow (Bułg.) 39.33.45, 2) Kocew (Bułg.) 39.34.40, 3) Wlekowski (Pol.) 39.35.45, 4) Bugalski (Polska) 39.38.26, 5) Vesely (CSR) 39.38.36, 6) Sandru (Rumunia) 39.39.10, 7) Tiller (NRD) — 39.41.09, 8) Ravn (Dania) — 39.41.27, 9) Komuniewski (Polska) 39.43.00, 10) Wiśniewski (Pol.) 40.05.19, 11) Grabowski (Pol.) 40.16.18.

Klasyfikacja drużynowa po XI etapach: 1) Bułgaria — 118.33.51, 2) Polska 118.45.12, 3) Rumunia 118.52.11, 4) NRD — 118.54.38, 5) Dania 119.18.12, 6) Jugosławia 119.39.31.

Przedolimpijskie eliminacje bobsleistów w Cortinie

W poniedziałek 23 bm. na torze bobslejowym w Cortinie rozegrano eliminacje olimpijskie w dwóchkolejnym wyścigu. W wyścigu tym, który został dopuszczony do biegów głównych. Po pierwszym ślizgu najlepsze wyniki uzyskali: Włochy II (Monti — Zardini) — 1.22.56 i USA II (Washbond — Biesiadecki) — 1.22.91.

W ślizgu próbnym Monti i Zardini ustanowili nowy rekord toru — 1.22.38. Osady polskie uzyskały następujące wyniki: osada Ciapaty — 1.27.32. Koniecznego — 1.29.35. We wtorek odbędą się drugie ślizgi dwójek.

Kto zwycięży w olimpijskim turnieju hokejowym?

W związku z ogłoszeniem przez redakcję „Gazety Krakowskiej” nowym blyskawicznym konkursem sportowym, zamieszczamy poniżej kupon konkursowy. Kupon należy wypełnić i przesłać do redakcji „Gazety Krakowskiej”, ul. Wlepopole 1 w terminie do piątku 27 bm (decyduje data stempla pocztowego).

Medz zwycięzców konkursu rozlosowane zostaną liczne nagrody.

KUPON

Końcowa kolejność zdobywców trzech pierwszych miejsc olimpijskiego turnieju hokejowego:

1.

2.

3.

Polska zajmie miejsce:

Imię i nazwisko

Adres

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Poujade — znaczy faszizm

wszystko przypomina tamto minione. Nie też dziwne, że monsieur Piotr Poujade nazywany jest popularnie we Francji — „Adolfem”. Już to samo wskazuje, z kim mamy do czynienia. Niemniej jednak nie tłumaczy to istoty ruchu i przyczyn odniesionego w ostatnich wyborach poważnego sukcesu, wyrażającego się liczbą 62 mandatów, zdobyciem ponad 2,5 miliona głosów. Postaramy się poświecić i zanalizować przyczyny tego zjawiska.

W czasie wyborów w roku 1951 mało kto słyszał o Poujade. Jedynie kroniki policyjne notowały, że jest to mieszkaniec małego miasteczka Saint Cere, właściciel niewielkiej kłegarenki, radny miejski, człowiek na ogół spokojny, średniego wieku, nie posiadający specjalnych znaków szczególnych. Od tego czasu wiele się zmieniło. Obecnie Poujade jest autorem książki pt. „Wybrałem walkę” („J'ai choisie le combat”) wydanej w „Fraternite Française” — „Braterstwo Francuskie”, a przede wszystkim jest przywódcą Związku Obrony Kupców i Rzemieślników — UDCA, i wraz z innymi podobnymi sobie głosi hasła kropka w kropkę podobne do hasła niemieckiego „Führera”. Warto dorzucić, że sam Poujade nie kandydował do parlamentu, a od swoich deputowanych odebrał przysięgę wierności i posłuszeństwa, której złamanie grozi poważnymi sankcjami partyjnymi „do kary śmierci włącznie” (!).

Niemniej jednak zapyta ktoś, gdzie leżą przyczyny, że człowiek i jego grupa, którym z całym spokojem można nazwać neofaszystami, uzyskali tak duże poparcie wyborców? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy przede wszystkim przedstawić tych, którzy głosowali na poujadystów. Jak donosiła prasa francuska, poujadystom udzielił poparcia: drobna burżuazja, część chłopstwa, oraz pewne nierzeczne grupy nieświadomych robotników. Przyczyna? Stale pogarszające się warunki bytowe tych grup społecznych, umiejętnie wykorzystane przez poujadystów

i międzynarodowy, a w tym przede wszystkim amerykański, popiera ruch Poujade'a pięćdziesiąt lat. To wielki kapitał sfinansował kampanie wyborcze, subsydiuje „Fraternite Française”, robi reklamę nowemu „Fuehrerowi”. A wszystko to czyni z myślą przeciwstawienia się wzrostowi partii komunistycznej, zahamowania walki narodu francuskiego o prowadzenie polityki pokoju i demokracji.

Ciekawym potwierdzeniem amerykańskich sympatii dla poujadystów może być wypowiedź znanego publicysty burżuazyjnego Duverger. Pisząc na łamach „Monde” o ruchu Poujade'a Duverger stwierdza:

„Nasi amerykańscy sprzymierzeńcy z ochłiwą gdy zagrożone są ich bazy strategiczne mają tendencję do przekładania energicznych dyktatorów nad akademickie demokracje. Dlaczego więc milbyli odmówili faszystowskiemu paryskiemu tych samych względów, jakie okazują faszystowskiemu madryckiemu?”

Prościej nie można wyrazić prawdy. Nie pierwszy raz usiłuje faszystowski umocnić swą pozycję w Pałacu Burbońskim. I nie pierwszy Poujade jest nadzieją i oczkiem w głowie wielkiego kapitału. Pułkownik de la Rocque, Doriot, Deat to jego poprzednicy z lat trzydziestych. Lecz wszystkie ich nadzieje na zapanowanie faszystu w Francji przysły jak mydlana bańka, wobec siły Frontu Ludowego. Chciała iść ich śladem kilka Petaina i Vichy. Po wojnie do tych samych celów zdołała grupa de Gaulle'a. I oni nie potrafili przezwyciężyć oporu i woli mas ludowych. Musieli odejść pomimo złotego strumienia płynącego z bankierskich safeów. Naród okazał się silniejszy.

2,5 miliona wyborców oddało swe głosy na zwolenników Poujade'a. Liczba to nie mała. Lecz jeszcze większa jest liczba tych, którzy za lawinę demagogicznych hasel i obietnic dostrzegają istotne oblicze francuskiego neofaszystu. Niemala jest w tym zasługa francuskich komunistów. Od dawna ujawniali oni i demaskowali faszystowski charakter programu poujadystów, wskazując przy tym, że jedynie utworzenie Frontu Ludowego może zapewnić Francji równowagę gospodarczą i społeczną oraz niezależność polityczną.

J. KLAJA

TO i OWO

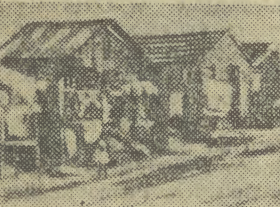
Ambasada...

Tak wygląda siedziba amerykańskiej ambasady w luksusowej dzielnicy Rio de Janeiro. Stąd idą niekiedy „Brazylskie polityki USA”, która ma na celu utrudnić nowemu prezydentowi Br-



zycji Kubliskichw zrealizowanie jego planu gospodarczego wzmocnienia Brazylji...

I domy mieszkalne



A tak wyglądają „domy” robotników na skraju pięknej stolicy Brazylji...

Kosmetyczne zabiegi królewskiej wdowy



Helena Lupescu (lat 53) — wdowa po

zmierzym w r. 1953 eks-królu Rumunii, Karolu II (do r. 1947 tj. do czasu zawarcia związku małżeńskiego — jego kochanką) nie jest mile widziana — w Stanach Zjednoczonych. Jak podał amerykański chirurg dr Irving Shorrell (Floryda — USA) p. Lupescu chciała go odwiedzić aby poddać się operacji upiększającej ale Ministerstwo Spraw Zagranicznych St. Zjednoczonych odmówiło jej wizy wjazdowej. Podobną operację dr Shorrell przeprowadził na p. Lupescu przed 11 laty w Meksyku, gdyż i wtedy nie chciało jej wpuścić do USA. Z końcem grudnia ub. r. dr Shorrell przeprowadził na p. Lupescu drugą operację upiększającą — tym razem w Lizbonie. Operacja się udała i wg oświadczenia dr Shorrella winna Klientka „wystąpić” na następne 10–12 lat...

Zaostrzenie represji na Cyprze

LONDYN

Władze angielskie na Cyprze dążą do zdławienia ruchu wyzwolenczego, który przybrał na sile, postanowiły zarekwirować wszelką broń posiadaną przez ludność włącznie z bronią myśliwską. W myśl zarządzenia broń ta ma być złożona do południa 24 bm. W odpowiedzi na to zarządzenie ludność masowo oddaje posiadaną broń bojownikom ruchu narodowo-wyzwolenczego.

Według doniesień Reutersa, w nocy z 22 na 23 bm. ludność wzięcia członkom organizacji wyzwolenczej EOKA znaczną ilość broni.



Ten gest skądś już znamy. I to zastrzeżenie, nie w przemawianiu. A i same hasła też nie są nam obce. Ktoś już tak mówił, ktoś tak samo, jak Poujade głosił potrzebę „porządków w domu”, powrotu do imperium itd. Tylko, że tamten to już przeszłość, widmo zągrobka, a tu mamy do czynienia z żyjącym człowiekiem, z rzeczywistością. A jednak

umiejętne wykorzystanie przez poujadystów

Między nami

Więcej odwagi

Przykład o posmakach a-negatywnych. Przedsiębiorstwo otrzymuje od swojej jednostki nadrzędnej polecenie odbioru z innego zakładu i wykorzystania w siebie pewnego sprzętu. Przedstawiciele zainteresowanego przedsiębiorstwa stwierdzają po oglądnięciu, że ów sprzęt nie nadaje się do pracy. Jest zdekompletowany i po prostu zużyty. Mimo to jednak, po paru mierzących sprządkają go do siebie. Dlaczego? Po prostu — tłumacząc — na skutek dużego nacisku ze strony jednostki nadrzędnej. Gdzieś logika? Zastępcę miał ten mądry filozof, który rzekł: myślenie jest rzeczą trudną.

Celowo nie wymieniamy nazwy owego przedsiębiorstwa, które postąpiło tak, jak uczono niegdyś żołnierzy w pruskim wojsku: ty jesteś od słuchania, od myślenia są panowie oficerowie. Ale nie jest to wypadek odosobniony.

Powiecie: ot, jeden jeszcze, przykład komendowania, o którym tak dużo się mówi w nas ostatnio, po III Plenum. Zapewne, ale wydaje się, że jest to tylko jedna strona medalu. Myślę, że w tym przykładzie można odnaleźć części tego zjawiska, które mocno dało i daje się nam jeszcze we znaki: brak odwagi, uładowanie sobie życia w negatywnym odczuciu, rozumieniu tego słowa. Po co będziemy wojować z dyktando — rozumowali zapewne towarzysze z owego przedsiębiorstwa, niech tam... Byli świadkami tego, że robią źle, mimo to nie próbowali walczyć o swoją rację, nie chcieli przekonywać władzę zwierzchnią o słuszności swojej stanowiska. Po co komplikować sobie życie? Słowem zachowali się jak przysłówowy strus.

Wydaje się, że wiele różnych błędów, które dziś tłumaczymy nierzadko opacznie taką czy inną przyczyną, dałoby się uniknąć, gdyby nie lek przed walką, powiedzmy zresztą otwarcie — trudną nieraz i gorzką. Ale czyż partia nie wymaga od nas walki, bezkompromisowości, upor, czyż nie uczy nas, że o słuszną sprawę trzeba walczyć do końca? Brak odwagi to nie innego jak tylko świadome wycofanie się z walki, co prowadzi do skutku. Wzrastamy w walce.

(awo)

Z problemów V Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej (I)

Wychowanie człowieka — rzecz najważniejsza

Tytuł tego artykułu to jakas najoczywistsza prawda, wielokrotnie powtarzana. Ale chyba ogromnie wiele było słusznosci w słowach występującej w dyskusji na V Konferencji Partyjnej tow. Bobińskiej:

...panie jeszcze wśród wielu towarzyszy takie przekonanie, że samo budowanie domu, fabryk i mostów samo przez się wychowa ludzi, że samo życie, socjalistyczne życie będzie kształtowało człowieka. Oczywiście, to jest potrzebna dziedzina wychowania, ale walka o nowego człowieka nie jest procesem żywiołowym...

Jeśli nawet z rezerwą przyjąć pogląd o powszechności sądu w sprawie automatycznego oddziaływania życia na wychowanie — to jednak na pewno nie budzi zastrzeżeń polepszenie tezy o automatycznym działaniu budownictwa. Więcej — wielokrotnie już raz stwierdzaliśmy (ostatnio bardzo dobitnie wyraził to tow. Pieta w swoim artykule zamieszczonym na łamach „Gazety”), że tam, gdzie nie ma naszej ideologii, tam przede wszystkim nam działa wróg. Innymi słowy: o powodzeniu naszej walki o człowieka rozstrzyga — obok samego istnienia nowych socjalistycznych stosunków między ludźmi, stosunków tworzących się w procesie budownictwa socjalizmu — przede wszystkim ofensywność naszej ideologii.

Niezmiennie istotnym elementem Konferencji Wojewódzkiej była siła tego przekonania, wyrażana w wielu przemówieniach. Bardzo mocno akcentowano konieczność ofensywnego oporu na próby przenikania wrogiej ideologii, bardzo zdecydowanie potępiano liberalizm w tej — jeśli tak można wyrazić — tak wrażliwej dziedzinie walki klasowej, jaką jest dziedzina ideologii. I nie były to „przemówienia programowe”.

Każdego, kto uczestniczył ostatnio w konferencji powiatowych i plenarnych posiedzeniach KP czy KD musiał uderzyć fakt takiej

właśnie, tak konsekwentnie stawianej ofensywności w wystąpieniach. Od długiego już wiełu czasu dojrzewa w aktywnie silniejsze niż kiedykolwiek, dojrzałe przekonanie, że tolerować liberalizm — na żadnej płaszczyźnie — nie można, nie wolno.

Idzie ten ożywczy prąd przez całą organizację wojewódzką — i znalazł swój najdobitniejszy wyraz na Konferencji. Bo też czas jest taki, który przypomina o zaostrożności się walce. Aby powiedzieć krótko: gorącą atmosferę po III Plenum, klimat pogłębiającego się demokratyzmu chce wykorzystać wróg sądząc, że — używając porównania jednego z dyskutantów na Konferencji — ten wiatr wieje w jego żagle. Te próby łatwiej jednak ująć, niż zdemaskować, niż z miejsc przeciążając przejawy zamętu ideowego wśród ludzi słabych i chwiejnych. Są przecież ludzie — niemało ich wśród inteligencji twórczej, w środowisku studenckim, który demokratyzm ustroju pojmują jako nieokreśloną anarchizację swawoli; szersze społeczeństwo na wiele spraw przedtem sekularsko pojmowanych — jako możliwość rewizji podstaw ideologicznych naszego życia społecznego; dyskusje i ścieranie się poglądów — jako wolną grę sił materializmu i fideizmu, dyktatury proletariatu i „demokracji w ogóle”.

Podczas jednej z dyskusji toczących się na wyższej uczelni, młodzieńcy aktywnie ZMP zapytywał w najlepszej intencji — „jak to jest — czy u nas, w warunkach najwyższej formy demokracji nie można by zmierzyć się z partią opozycyjną?”... Chłopak z głębokim humanizmem naszego ustroju wysnuł wniosek o równie widać „szlachetnej” burżuazji, która niczego innego nie pragnie, jak tylko wymianę poglądów z proletariatem... Cóż, ten wychowany w naszych warunkach młodzieniec nie zna jeszcze odróżniającego

— ani cienia liberalizmu wobec wrogich prób!
— ani chwili przerwy w ofensywie ideologicznej!
Taki jest postulat wyrażony przez delegatów na Konferencji Wojewódzkiej, wyrażany przez aktyw wojewódzkiej organizacji. Postulat ten dotyczy przede wszystkim dwóch niezmiennie istotnych dziedzin walki ideologicznej:

walki o jedność słowa i czynu w samych szeregiach członkowskich — oraz

nasilenia treści i form pracy ideologicznej w masach.

O tym w następnym artykule.

L. Cg.

PIERWSZY MILION NA POCZET PIĘCIOLETKI



W dniu 16 bm, tkalnica Zakładów Bawełnianych im. Marchlewskiego w Łodzi wyprodukowała pierwszy milion metrów tkanin na poczet planu 5-cio letniego. Tkalnica wysoko przekracza dzienne zadania produkcyjne. Na zdjęciu: Drukarsz Jerzy Wójkowski drukuje ostatnią sztukę materiału z pierwszego miliona.

CAF — fot. Szarharc

O skutkach wichury

Silna wichura, która szalała 22 bm, w całym kraju i wiatr, którego szybkość dochodziła w nocy do 100 km/godz. wyrządził szereg szkód.

W Warszawie przy ul. Dobrej 77 odchyliła się o kilkanaście cm szczytowa ściana, co groziło zawaleniem domu. — Szybka akcja straży pożarnej, pogotowia MO i DRN umożliwiła natychmiastową ewakuację 17 rodzin, dom prowizorycznie zabezpieczono. Wichura uszkodziła również kilka kiosków ulicznych.

Nad Olsztynem przeciągnęła burza śnieżna z piorunami. Wiatr wyrządził liczne szkody, wyrwując wiele drzew, zrywając przewody telefoniczne i uszkadzając linie wysokiego napięcia.

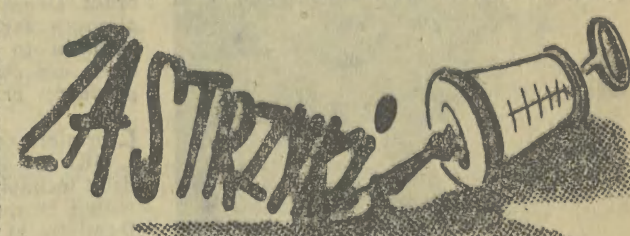
W woj. bydgoskim wichura dokonała wielu drobnych szkód. W Bydgoszczy porwane zostały w niektórych dzielnicach przewody elektryczne.

W niedzielę na lotnisku stalingradzkim stawili się licznie zawodnicy, którzy przybyli tu z wielu miast województwa na zimowe zawody modeli latających. Z wiatrem nie można dyskutować — stwierdzili żartobliwie organizatorzy — i zawody modeli latających

przełożyli na termin późniejszy.

W południowych rejonach kraju wiatr był znacznie słabszy. W woj. krakowskim nie zanotowano większych szkód poza zerwaniem niektórych przewodów elektrycznych i połączeń telefonicznych.

(mt)



Ładne płaszki

Obywatel Wojciech T. zawsze cieszył się przykładowym zdrowiem i humorem. Rapiem zdrowie zaczęło szwankować, a humor diabli śledzi.

Stalo się to przez otosak. Jeden co prawda kolega od serca ostrzegł go, bli się w pierś, rwał włosy z głowy i niemiłosiernie nawoływał:

— Wujusiu, miej litość dla siebie! Wiesz co cię czeka?

— A co? — pytał Wojusiu.

— Mójusiu! — wyrzucił jednym tchem przyjaciel. Ale to nie ostrzeżenie zapadło ob. Wojciecha T. i słuch, czyje się na tenacz. Od tej chwili zaczął się kłopoty. Znowa załapała, aby przysporzyć się do niej. Uczyli to bez szermowania. Załapała, aby zamełować się. Rzekł:

— Dobrze, kochanie! — i poszedł do dorozcy. Dorozca niezwłocznie skierował go do administracji, administracja — do rejonu, rejon — do sądu, sąd — do administracji.

Widok. W administracji pomyśleli i poszli go do referatu wojewskiego.

go. Poszedł. Referat skierował go do rejonu, rejon do administracji w Łagiewnikach, administracja — do WKRR. Poszedł. WKRR kasza mu wręcić do administracji. Wojciech T. powiedział: rozkaz (bo to WKRR, a wszak wojsko!) i wręcił do administracji. Administracja poleciła mu pójść do starego rejonu i wymeldować się. Poszedł, a tam zabrali mu dowód osobisty i kazali odejść. Odszedł.

Po kilku dniach otrzymał dowód wraz z poleceniem, aby stawił się w nowej administracji. Stawił się. Było to w Barze Pałeckim. Siedzący za stołem urzędnik uważnie go o-

bajmiał i wreszcie pojedynczym tonem rzekł:

— Ja pana zamelduję, ale pokaże mi pan najpierw zaświadczenie pracy, dobrze?

— Dobrze! — rzekł obywatel Wojciech T. i pokazał legitymację studencką.

Urzędnik głęboko zamyślił się nad tym dokumentem, a później podziwiał zapytał:

— Wycie pan nigdzie nie pracuje?

— Uczę się, jestem studentem wyższej uczelni...

— Ach... A żona, czy takie nie pracuje?

— Jest studentką wyższej uczelni...

— Ach... A może mi pan pokazać jej dowód?

Obywatel Wojciech T. powiódł się do domu i przyniósł dowód żony. Pokazał, a urzędnik starannie go przejrzał.

— Ręczniepisane — mruknął do siebie zachwycony własną intuicją — ręczniepisane, ładne płaszki!

I raptem schował obydwie dowody do szuflady.

— 300 złotych kary! — rzekł z mocą.

— Za co? — przerzucił się obywatel Wojciech T.

— Znowa zmienia nazwisko, a płaszki Urzędu Stanu Cywilnego w dowódzie jest dla nas nieważne. A poza tym ja pana nie zamelduję, bo pan nigdzie nie pracuje!

Po tych słowach urzędnik uciekł z pokojem, bo bał się rozstrzelanej twarzy ob. Wojciecha T.

Nic dziwnego.

Oz.

Wielki turniej jazzu we Wrocławiu

Przeszło 15 tys. miłośników muzyki jazzowej przysłuchowało się 22 bm. we wrocławskiej hali ludowej wielkiemu turniejowi orkiestr jazzowych: Kurylewicza, Wicharego i „Pionierów”. Orkiestry wystąpiły z programem muzyki jazzowej w stylu „dixiland”, „swing”, „bebop” i „noworocznym”.

Każdy występ był długo oklaskiwany. Szczególnie żywiołowo brawa brała śpiewająca

z zespołem Wicharego Elizabeth Charles. Długimi oklaskami nagrodzono również Wandę Warszą i Zbigniewa Gadowskiego, śpiewających w zespole Kurylewicza.

Impreza przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. W ciągu kilku najbliższych dni wrocławianie mają zdecydować, która orkiestra, ich zdaniem była najlepsza.



Biblioteka pekińska

Narodowa biblioteka w Pekinie jest jedną z najświetniejszych w świecie. W r. 1949 posiadała ona 1.450.000 tomów. Po wyzwoleniu przybywało tu przeciętnie 400.000 tomów rocznie. Dziś biblioteka liczy 4.000.000 tomów, w tym 850 tys. książek w językach rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim i japońskim oraz liczny zbiór starych dzieł i druków sprzed kilkunastu wieków. Biblioteka prowadzi wymianę książek i czasopism z 447 bibliotekami w 57 krajach.

Na zdjęciu: W czytelni.

Fot. — CAF

Tej sprawy pan Potaczek już nie wygrał (II)

(Dokończenie)

Sygnaty nie pionyły jeszcze alarmującym SOS. W nawałe codziennych zadań, przy jaskrawej oczywistości innych wypadków wymagających interwencji — sprawy OLSZOWKI uchodziły jakoś uwagi. Zniecierliwiali dopomogli formalizm pracy partyjnej, nieprzestrzegali leninowskich norm, obojętności wobec chłopieckich głosów.

A tymczasem...

Dojrzała robaczywa gruszka

Z wysoka patrząc można się nauczyć topografii okolicy. Tam w dole — Zaryte, tedy — szlak na Turbacz, w dolinie i po wzgórzach — godnie zabudowała się Olszówka, rozrosły jej sady. Najbliższe słońca i haliomakom prosto w śmigła wystawili swe mocne domy Rypel (w bocznej linii wnuk filologa) i Wietrzyk.

...A tu miała być spółdzielca ferma drobiu — przewodniczący Prezydium GRN wskazuje miejsce w gólm polu, opodal swej zagrody.

Dłoń opada, wstawa w nie kleszeń. Machnięcie ręką? Nie, tutaj nikt nie macha ręką na sprawę spółdzielni produkcyjnej. Nadal mówi się o szerokokich możliwościach, jakie się przed nią rozpościerały. I z żalosnym kiwaniem głową, częściej z gniewem wymieniali się tych, którzy w latach 1952—1955 zdolali udamnić powodzenie pierwszej próby zespołowej gospodarki w tym kącie limanowskiego powiatu.

Widziało perspektywę kilkunastu gospodarzy całą gębą, którzy zrazu zgłosili chęć przystąpienia. Czemu się wycofali? Wypomina się i to, że lepsza była w Olszówce kolonizacja dla Zrzeszenia Uprawy Ziemi; nie wyczuł jej organizatorzy z Limanowej forsując typ II.

Ale był inny, cięższy kamień obrazu. Władysław Biernat, na którym długo nie mógł się poznać KP, chłopci w Olszówce oceniali po prostu jako — lenia i kombinatora w jednej osobie. Wiedzieli też, że pozornie skłony z tęściami,

Pola zasał śnieg. Teraz tym bardziej nikt nie znalazłby śladów tak wyraźnie prowadzących do Potaczka, gdy z zespołowego łanu zginęły dwa wozy pszenicy... Ale dziś jakoś wszystkim te sprawy coraz dokładniej się przypominały. Te nawozy sztuczne, które nie wiadomo, gdzie (a raczej wiadomo — do Potaczka) wywieźli... Te ziemniaki, których Biernat ani nie dał przechować, ani rozprzedać wśród członków...

Kuma-broska stanęła za krzesłem Franciszka Kucza. Ten, o typowej twarzy góralskiego biedniaka, zbrudzonej, niby wyciętej z ilustracji tetmajerowskiej „Skalnego Podhala”, trzymał na kolanach plowitowego dziesięcioletka. Żywy znak zapytania: czym będzie żył ten drobniak? Bo o Kucza mówią wszyscy, że upadkiem spółdzielni najwięcej poszkodowany; starają się dlań o posadę gońca gromadzkiego — człowiekowi trzeba pomóc.

Ten niepozorny, a bardzo robotny chłop w normalnie dobrej spółdzielni produkcyjnej zaszedłby wysoko: zostaby przedownikiem pracy. Jego udziałem byłoby dobrobyt i ludzki szacunek.

Teraz on i pozostali spółdzielcy są jak ludzie, którym przewrócono wóz, by nie mogli jechać w przed, choć widzą, że droga jest dobra i otwarta.

Do łbzy wszedł szpakowaty człowiek o twarzy bez wyrazu i oczach bezwładnie ślizgających się po otoczeniu. Tonem zawziętego uporu zaczął wywozić, że skoro po rozwiązaniu spółdzielni kompleksy ma być rozbity, on nie reflektuje na swoje dawne parcele: chce odebrać wniesioną włość w stanie skomasywanym.

Był to Władysław Biernat, który tym wystąpieniem ujawnił jeden z celów, jakim się kierował wstępując do spółdzielni. Odpowiedziano mu milczeniem, wymowniejszym od wrogięgo okrzyku.

Koniec, który stanie się początkiem

III Plenum — choć tak się złożyło, że to słowo nie padło w naszej rozmowie z sekretarzem KP, tow. Ceho — najwidoczniej podniosło sygnaty z Olszówki i nie tylko z Olszówki, do rangi kwestii zasadniczych. Ujawniło wiele ugrów w pracy partyjnej, wskazało na sposoby usuwania chwastów.

Szlab — egzekutywa KP — wezwał aktywistów partyjnych do głębokiej pracy.

Rozwinęła się wielokierunkowa batalia parta przez ludzi z „zabitych deskami” wsi, waloczących o sprawiedliwość. Rezultat? Dwóch synów Potaczka, chuliganów, za kratkami, wniosek o odebranie renty jemu samemu. Uchwycenie za zasadnicze ognio-wo pozwoliło rozzerwać cały spłot kulacko-spekulackich machinacji w Olszówce, a jednym z pierwszych pociegnięto było usunięcie dotychczasowego przewodniczącego Prezydium GRN, Rzepki. W radzie tej zapanowała nowa, klasowa atmosfera.

Nie odważyłaby się już teraz Biernatowa — jak to zrobiła przedtem — kompetować o stanowisko sekretarza Prezydium. Nie ma dziś w Radzie wahania w takich sprawach, jak skumulowanie gruntów Potaczków gospodarujących wspólnie. I zdecydowanie o oddzielnym traktowaniu gospodarstw Świątkiewiczów i Sochackiego, które stanowią bez wątpienia dwa obiekty wymiarowe. Koniec przywilejów Potaczka — słuszne załatwianie spraw chłopów pracujących.

W tym czasie powołano też komisję do zbadań podobnych spraw w Łukowicy, zabrano się do polozenia kresu nadużyciom w Świdniku. Podjęto analizę sądu w Limanowej i zaczęto uderowanie od zawieszenia w czynnościach sędziego Niżnika.

KP wystąpił z całym autorytetem i siłą partii.

*

Sporo ludzi w Olszówce przeczytało drukowany w „Gazecie” — „Huragan” Machejka. Przed odjazdem filozofowali więc z członkami grupy kandydatów partii, w nawiananiu do pamiętnika nowotarskiego sekretarza. Stara prawda: gdyby ten „Ogień” został „Jerołem Podhala”, nie marzyłby i chłopom w Olszówce o dostaku. O tym udziale w cywilizacji XX wieku, jakiego się dobili w warunkach sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale to już właściwie dawne czasy, a wróg odrasta, jak hydra. Za s’abim? Taki Potazek, przedwojenny BBWR-owiec, potem kolaborant, znow znalazł opieł unów. Potrafił wygrażać a’tywistom, potrafił żyć wszystko, co nasze; synowi, którego wykrecał od służby w Ludowym Wojsku Polskim, powiedział: „nie pójdziesz, tam są same działy”. Węć co? Zbudowaliśmy stalowe giganty, przerażamy bezkresne ugrę zcafcania, a robak kulactwa wciąż jeszcze toczy wiek?

Był przy tej rozmowie brunelek, którego sam widok cieszył: Mysza, syn chłopca z Olszówki,

kiedyś tak dotkliwie skrzywdzonego przez Potaczka. Politycznie przygotowany, zacięty chłopak; ten nie popuścił wrogowi i w sprawie ojca, i w walce o pomnożenie sił tych, z których wyszedł. Mocna obrał pozycję: jest instruktorem FOM w Limanowej. Nieźle, tylko... czy twierdził, że ma być jedynie instancją partyjną, niechby jeszcze FOM, a teren, głęboka wieś — jedynie źródłem alarmów?

— Gdybyśmy mieli mocniejszą i liczniejszą organizację partyjną... — zaczął w tym momencie Sowiński.

— Właśnie — podchwycił sekretarz Talarek. — A u nas w zasadzie jest z kim ja rozbudować. Cóż, przekonywałem jednego gospodarza. Świątki, na pewno postępowy człowiek. To mi odpowiedział: „Wuj wicie, że ja z wami. Ale jakimby został członkiem partii, zaraz by mnie czerwonym nazwali. Nie, woł na razie tak zostac...”

O „kolor” chodził, czy raczej o nieangażowanie się w walkę? Ale wróg do tej walki zmusza.

Przecież chyba dość wnikania brudów do rad, grabieżstwa, spekulacji, nalotów płodziei na GS, rywa pod spółdzielniemi produkcyjnymi. A po drugie... Żaden rozumny chłop nie może mieć wątpliwości, że koło historii się nie odwróci (na szczęście), że cała wieś pójdzie drogą socjalizmu (i to jest jej największa szansa dziejowa).

Chwilowe niepowodzenie niewiele tu znaczy, zwłaszcza, że widać, jak na dłoni, iż sprawiły je rozhlary, na czas nie osaczony wróg. Olszówkę śać po uprzątnięciu zgniliż na zbudowanie co najmniej równie dobrego gospodarstwa zespołowego, jak ma niedaleka Łaskowa, Pisarzowa czy Lipowe.

Wyszlifny z świetlicy. Spojrzeliśmy w kierunku już ledwie rysującego się konturu lasów; gineły w wieczornej pmroce. Domy zlewały się z tiem pagórków i zboczy, rozbiyskające świat a zawisały w przestrzeni, jak świeczki na choince. Pora odpoczniku rak i ożywienia myśli... Gdzieś tam zażywa domowego spokoju ów chłop, którego nie przekonał Talarek.

Ale chyba i jego, i innych politycznie dojrzewających chłopów w Olszówce przekona to, iż limanowska organizacja partyjna sumiennie, ostatecznie naprawi zaniedbania i błędy popełnione wobec tej wsi.

A. KAJTOCHOWA i S. TURNAU
Kraków

